



Przemówienie

towarzysza

Bolesława Bieruta na łamach prasy radzieckiej

MOSKWA. (PAP). Dzienniki „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”, „Krasnaja Zwiezda” i inne zamieściły obszernie streszczenie referatu, wygłoszonego przez towarzysza Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 152 (1108) A Koszalin, czwartek 26 czerwca 1952 r. ROK IV

Dzień pracy narzeczonych ZAKŁADÓW

ZALOGA STOCZNI W USTCE PRZEDTERMINOWO WYKONAŁA PLAN PÓLROCZNY

Załoga Stoczni Rybackiej w Ustce przedterminowo i z nadwyżką wykonała półroczny plan produkcyjny. Do dnia 15 bm. stocznioy ustecy wykonała planowe zadanie pierwszego półrocza w 103.07 proc.

Sukces swój załoga stoczni zawdzięcza doprowadzeniu planów operacyjnych do każdego działu i każdego robotnika, ścisłemu bowiazaniu pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji oraz załogi z technikami i inżynierami. W szerokim stopniu rozwinięto w zakładzie propagandę pogładową i popularyzację osiągnięć i metod pracy przodowników i racjonalizatorów. Rada zakładowa i dyrekcja zakładu duża uwagę zwróciły na rozwój współzawodnictwa pracy, w którym udział bierze 78 proc. załogi. W przedterminowym wykonaniu planu pomógł załodze stoczni Czyn Pierwszomajowy. W ramach zobowiązań dla uczczenia 1 Maja i 60-iej rocznicy urodzin tow. Bieruta stocznia wyprodukowała dodatkowa ilość jednostek rybackich i sprzętu wartości ponad 600 tysięcy złotych.

W wykonaniu planu pierwszego półrocza br. szczególnie wyróżniły się brygady w kadłubowni Fr. Hertleina i Jakowczyk, które wykonały swe plany w 170 — 185 proc. Spośród przodowników pracy na czołowe miejsca wysunęli się: ZMP-owiec Tadeusz Nycz (236 proc. normy), żaglomistrz tow. Kazimierz Cuzler (218 proc. normy), kowal Jan Olan, cynkarz Aniszewski, ślusarz Okolotowicz, tokarz Górajek oraz wielu innych.

Załoga stoczni usteckiej podjęła również Czyn Lipcowy. Wartość zobowiązań lipcowych, podjętych dotychczas przez brygady i indywidualnie przez robotników przyniesie stoczni dodatkową produkcję i oszczędności w sumie ponad 200 tys. zł.

PRACOWNICY ROZLEWNI PIWA PSS W KOSZALINIE PRACUJĄ NA POCZET DRUGIEGO PÓLROZCA

O wykonaniu półrocznego planu przed terminem zameldowała również załoga Rozlewni Piwa i Wytwórni Wód Mineralnych Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier” w Koszalinie. Robotnicy wytwórni plan półroczny wykonali już w dniu 16 bm. przy czym plan wartościowy produkcji został zrealizowany w 101,1 proc. wg cen niezmiennych.

ZALOGA SIANOWSKIEJ FABRYKI ZAPALEK MUSI ZWIĘKSZYĆ WYSIŁKI W WALCE O WYKONANIE PLANU PÓLROCZNEGO

W ostatnim okresie Sianowska Fabryka Zapalek w skutek nienależytej organizacji pracy i dużej płynności siły roboczej w ciągu kilku dni nie wykonywała w pełni swych zadań produkcyjnych. Obecnie mianą I kierownika produkcji ob. Konarskiego posiada załoga w ilości 132 jednostek produkcyjnych, zaś zmiana kierownika produkcji ob. Kobylki — 51 jednostek produkcyjnych.

Na niepełne wykonanie planu przez zmianę Konarskiego wpłynęło przede wszystkim niedbalstwo majstra z działu automatów ob. Kaczanowskiego, który nie zorganizował dostatecznie szybkiej naprawy automatów. Majster Kaczanowski w okresie remontu fabryki również zawiódł załogę. — Zamiast jako członek partii dawać przykład pracy innym — „obiął się” i dezorganizował pracę. Za swe szkodnicze i oportunistyczne stanowisko został wydalony z szeregów partii.

Organizacja partyjna w fabryce sianowskiej musi w obecnym okresie wzmocnić swą walkę o produkcję. Trzeba przede wszystkim w drodze pracy uświadamiającej i agitacyjnej zahamować odpływ siły roboczej, otoczyć większą opieką robotników oraz wzmocnić postawie przeciwwawaryne w działaniu automatów szczególnie zaś zmiany Konarskiego.

RZS Dolaszewo podejmuje apel spółdzielni produkcyjnej w Skrzatuszu

- Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Zaranie” w Dolaszewie (gmina Róża Wielka, pow. Wałcz), dla uczczenia Święta Odrodzenia — 22 Lipca, podjęli następujące zobowiązania:
- 1. Przeprowadzić sprzęt siana z obszaru 42 ha do dnia 10 lipca — to jest zamiast w 21 dniach — w ciągu 16 dni.
- 2. Sprzęt zboża z 150 ha wykonać w przeciągu 25 dni, to jest o 5 dni przed terminem.
- 3. Dokonać podorywek na obszarze 60 ha w 11 dniach zamiast w 14-tu.
- 4. Uprawy roślin motylkowych na nasienie (7 ha) zebrać w przeciągu 2 dni czyli o 1 dzień wcześniej niż zaplanowano.
- 5. Druzi pokos siana i koniuczyny z arealu 30 ha zebrać o 5 dni wcześniej niż przewiduje plan.
- 6. Orkę pod zasiewy jesiennie z 90 ha wykonać w przeciągu 12 dni — 2 dni przed terminem.
- 7. Przeprowadzić omloty już w czasie trwania akcji zniwnej w ilości 40 proc. całego plonu, a pozostałe zboże wymieść do dnia 15 grudnia.
- 8. Sprzedać Państwu 42 tony ziarna przed terminem.
- 9. Podnieść wydajność buraka cukrowego o 40 q s ha, buraka pastewnego o 30 q i ziemniaków o 20 q. Cel ten osiągnie my przez terminowa pielęgnację plantacji i zasilanie ich racjonalnymi dawkami nawozów sztucznych. Przy opielaniu będziemy posługiwać się iak najszerzej maszynami.
- 10. Zwiększyć mleczność krów do 2200 litrów rocznie od jednej sztuki.
- 11. Zwiększyć przychówek trzody chlewnej: od starszych macior wychować do 9 prosiąt, a od młodszych do 5 sztuk.
- 12. Akcje jesienno-siewną wykonać w dniach od 8 — 25 IX, br.
- 13. Wykopki ziemniaków i buraka cukrowego oraz pastewnego przeprowadzić na obszarze 23 ha w przeciągu 10 dni.
- 14. Uregulować wszystkie należności finansowe wobec Państwa zgodnie z terminami.
- 15. Sprzedać w GS 20 tuczników zamiast planowanych 18.

Naród polski gorąco pozdrawia bohaterski naród koreański, walczący nieugięcie o wolność, niepodległość i pokój — przeciwko najazdowi amerykańskich ludobójców

Depesze w drugą rocznicę zbrodniczego napadu amerykańskich imperialistów na Koreę północną

DO KOREAŃSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU PHENIAN

W drugą rocznicę haniebnego napadu imperialistów amerykańskich na Koreę północną, Polski Komitet Obronców Pokoju przesyła gorące, serdeczne pozdrowienia bohaterstwu narodowi koreańskiemu walczącemu nieugięcie o wolność i niepodległość swojej ojczyzny.

Wspaniała, ofiarna walka narodu koreańskiego, który od dwóch lat stawia zwycięski opór najazdowi uzbrojonych nożeb amerykańskich ludobójców, stosujących broń bakteriologiczną i najbardziej barbarzyńskie metody walki, cieszy się pełnym moralnym poparciem i braterską solidarnością wszystkich obrońców pokoju na całym świecie. Walcząca Korea — przykład bezgranicznej ofiarności i męstwa, zrodzonych z głębokiego patriotyzmu, jest dla narodu polskiego bodźcem do zwiększenia wysiłków nad umocnieniem naszej Ojczyzny i stanowi niezłomne ogniwo światowego obozu pokoju.

Gorąco pozdrawiamy Koreańską Armię Ludową i ochotników chińskich, którzy zwycięsko zagroźli droge amerykańskiemu imperializmowi — pretendentowi do panowania nad światem i wnoszą wielki wkład do naszej wspólnej sprawy — walki o pokój i szczęście ludzkości.

Przesyłamy wyrazy braterskiej solidarności koreańskim i chińskim żołnierzom walczącym w wyspy Kożedo i innych obozów lenieckich, których nieugięta postawa wobec oprawców amerykańskich budzi podziw i szacunek wszystkich uczciwych ludzi na świecie i jest jeszcze jednym dowodem, iż nie można złamać woli narodu walczącego o wolność i niepodległość.

Przesyłamy płomienne, braterskie pozdrowienia całemu narodowi koreańskiemu i jego wodzowi Kim Ir-senowi. Wierzymy niewzruszenie, że ostateczne zwycięstwo należy do

dzie do narzeczonych koreańskich przyjaciół, do światowego obozu pokoju.

POLSKI KOMITET OBRONCÓW POKOJU

DO CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce w imieniu pięciu milionów związkowców polskich, przesyła w drugą rocznicę napadu imperialistów amerykańskich na Koreańską Republikę Ludową - Demokratyczną, Wam i całemu narodowi koreańskiemu gorące, braterskie pozdrowienia i wyrazy nierozdzielnej solidarności z Waszą bohaterską walką o wolność i pokój przeciwko krwawym oprawcom amerykańskim.

Naród polski z podziwem patrzy na bohaterską walkę narodu koreańskiego i ochotników chińskich przeciwko agresorom amerykańskim. Wasza bohaterska walka w obronie ojczyzny jest olbrzymim wkładem w dzieło walki o pokój na całym świecie, prowadzonej przez światowy oboz pokoju pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Fakty barbarzyńskiego stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów i bestialstwa dokonywane przez krwawych oprawców imperialistycznych na wyspie Kożedo i w innych obozach śmierci, wywołują powszechne oburzenie w polskich masach pracujących, które jeszcze bardziej spolegają swe wysiłki celem wzmocnienia sił obozu pokoju. Niech żyje jedność i solidarność międzynarodowych mas pracujących w walce o pokój na całym świecie!

Niech żyje bohaterstwo narodu koreańskiego i jego wódz — Kim Ir-sen!

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja światowego pokoju, niech żyje Chorażcy Pokoju — Wielki Stalin!

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Rośnie fala zobowiązań lipcowych w województwie koszalińskim

Z każdym dniem wzrasta fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez robotników i pracowników umysłowych koszalińskich zakładów pracy, spółdzielni pracy i instytucji, dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu Lipcowego i Złotu Młodych Przedowników.

Masy pracujące naszego miasta, składając swe zobowiązania na masowkach pragną dać wyraz swej głębokiej miłości do Ludowej Ojczyzny i woli przedterminowej realizacji Planu 5-letniego.

Na masówce w Koszalińskiej Spółdzielni Mechaników Samochodowych pierwsi podjęli zobowiązania towarzysze z brygady Unikowskiego. Zobowiązali się oni na 3 dni przed terminem przeprowadzić generalny remont trzech silników typu „GMC”, „Chevrolet” i „Gaz - 51” i wezwali do współzawodnictwa pozostałe grupy produkcyjne. Na wezwa-

nie brygady Unikowskiego od powiedziała brygada J. Rychlińskiego, zobowiązując się wyremontować przed terminem 2 silniki.

Brygada Tadeusza Szymańskiego postanowiła do dnia 20 lipca wyremontować dodatkowo 1 samochód typu „Fiat”.

Załoga Koszalińskiej Spółdzielni Mechaników Samochodowych zobowiązała się również należycie zorganizować w swym zakładzie pracy propagandę pogładową, popularyzowaną osiągnięcia przodowników pracy, którzy wyrosną w trakcie realizacji Czynu Lipcowego. Pracownicy umysłowi postanowili codziennie wydawać gazetkę „Błyskawicę”, w której umieszczane będą wyniki realizacji podjętych zobowiązań. „Błyskawica” pomoże załodze zakładu w należytej kontroli wykonania zobowiązań.

Załoga spółdzielni pracy „Koszalinianka” z entuzjazmem powitała zobowiązanie brygady młodzieżowej z hali Nr 2, która postanowiła podnieść jakość produkcji i oszczędzać dziennie po 200 m nici oraz wezwwała do podjęcia Czynu Lipcowego całą załogę spółdzielni.

Pracownicy wykończalni i krajalni Spółdzielni Pracy „Koszalinianka” postanowili zaościć surowiec wartości 400 złotych oraz przyspieszyć odstawę gotowych produktów do magazynu.

Pracownicy punktu usługowego Nr 1 spółdzielni zobowiązali się zorganizować współzawodnictwo indywidualne, a pracownicy punktów usługowych Nr 2 i 3 postanowili do 20 września b. r. wykonywać plany miesięczne w 105 proc.

Spośród zobowiązań indywidualnych w „Koszaliniance” na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie Bronisława Platka, który postanowił do dnia 20 lipca br. wykonać dodatkowo 2 ubrania.

ZMP-owcy Koszalińskich Zakładów Miesnych dla uczczenia 22 Lipca i Złotu Młodych Przedowników zobowią-

zali się wziąć udział w odgruzowaniu Koszalina i wywieźć 50 wózków gruzu. Załoga działu trybowni KZMjęs. wytrzybuje ponad plan 3 tony mięsa, a załoga przetwórnicy wyprodukuje ponad plan 2 tys. kg wędlin oraz 500 kg wyrobów wędliniarskich, zaoszczędzając przy tym 183 roboczogodziny. Pracownicy hali ubojów KZMjęs. zwiększą wydajność pracy o 25 proc. (k)

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW PZPR

W piątek dnia 27 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW w Koszalinie, ul. Waryńskiego 7 odczyt na temat: Legenda przysłała w Koreę — w 8 rocznicę napadu na Koreańską Republikę Ludową.

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej opuściła Warszawę, zegnana przez przedstawicieli komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. W przeddzień wyjazdu członkowie delegacji zostali przyjęci przez przewodniczącego Pre-

zydium Rady Narodowej miasta stol. Warszawy — Jerzego Albrechta.

Grupa delegatów brytyjskich odwiedziła siedzibę Zarządu Głównego Ligi Kobiet, a grupa katolików angielskich wędrująca w skład delegacji złożyła wizytę w siedzibie Głównej Komisji Księży w Warszawie.

Protesty przeciwko przekształceniu cywilnego lotniska Orly w amerykańskie lotnisko wojskowe

PARYŻ (PAP). W hali sportowej w Orly odbyło się na wezwanie bojowników o pokój zebrane protestacyjne przeciwko przekształceniu miejscowego lotniska cywilnego w lotnisko wojskowe. Przeciwnie na trzy łądzące lub startujące z Orly samoloty jeden jest wojskowym samolotem amerykańskim. W zebraniu wzięło udział 15 przedstawicieli okolicznych gmin. Uchwalono również rezolucję z żądaniem uwolnienia Jacques Duclosa.

Widzieliśmy rozwój i rozkwit polskich ziem zachodnich — tym skuteczniej przeciwstawimy się rewizjonistycznej propagandzie odwetowców zachodnio-niemieckich

Członkowie delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej o wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA PAP. W przeddzień wyjazdu z Polski członkowie delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej spotkali się na konferencji z przedstawicielami prasy stołecznej. W serdecznej rozmowie goście brytyjscy podzielnili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce i odpowiedzieli na szereg pytań dotyczących warunków życia w Wielkiej Brytanii.

Znany dziennikarz, przewodniczący Angielskiego Komitetu Obróńców Pokoju, członek Światowej Rady Pokoju — Gordon Schaffer — oświadczył m. in.: „Dobrze się stało, że delegacja brytyjska miała okazję zwiedzić polskie ziemie zachodnie i przyrzec się z bliska życiu robotników. Władze polskie widać oczy odhodowane polskich ziem zachodnich delegacja brytyjska będzie mogła po powrocie do kraju przedstawić się skutecznie niezbędną propagandzie rewizjonistów szerzonej w Anglii i w innych krajach.”

Doktor z Liverpoolu John Mc Crath, działacz zwłazkowy i aktywista angielskiego ruchu obróńców pokoju, wraz z całą delegacją zwiedził wrocławski „PaFaWag”, kopalnię „Szombierki” i inne zakłady pracy. Oświadczył on: „Widzieliśmy, że robotnicy polscy są całym sercem oddani pracy nad odbudową kraju. Mogliśmy stwierdzić, że mają oni do skonałe warunki pracy, że pracują dla siebie, dla swego narodu, a nie dla wyzyskiwaczy”. John Mc Crath mówił dalej o przeciwnych zarobkach doktora angielskiego, który pracując dziesięć godzin dziennie, a często nawet i więcej zarabia zaledwie na skromne utrzymanie.

jak i prawa do nauki oraz do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk.

Wiceprzewodnicząca Brytyjskiego Komitetu Obróńców Pokoju M. Toms, delegatka na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie, oświadczyła m. in.: „Wracamy do Anglii bardziej niż przedtem zdecydowani walczyć o pokój razem z naszymi kobietami. Walczyć będziemy o szczęście i dobro naszych dzieci. Zdajemy sobie sprawę, że kiedy wreszcie wszystkie kobiety staną po stronie pokoju, wówczas pokój zwycięży wojnę.”

Podczas gdy u was nauka jest całkowicie bezpłatna — mówi Margaret Rose — w Anglii czynione są coraz większe ograniczenia dla młodzieży chcący się uczyć. Jesteśmy zachwyceni opieką zdrowotną nad ludnością oraz troską o dzieci. Dbacie o potrzeby materialne i kulturalne waszego narodu. Tylko socjalistyczny rząd może tak postępować.

Sytuacji, w jakiej znajdują się robotnicy angielscy poświęcił wiele uwagi metalowiec Charles Nixon, który oświadczył: „Jestem robotnikiem i mieszkam w robotniczym mieście Glasgow. Warunki ludzi pracy w Anglii są znacznie gorsze niż warunki życiowe robotników w Polsce. Wasi robotnicy mają zapewnione mieszkanie. Widzieliśmy w czasie podróży po Polsce wiele budujących się osiedli robotniczych. Ja sam nie mam mieszkania i tysiąc ludzi są w podobnej sytuacji. Tam gdzie mieszkam ilość wypadków gruźlicy stale wzrasta ze względu na fatalne warunki lokalowe. Rząd nie robi nic, by ratować sytuację. Od władz miejskich w Glasgow otrzymałem odpowiedź, że jeśli obecne warunki będą istniały nadal, to dostane mieszkanie za 50 lat. Zna moja musi pracować, gdyż często ja sam jestem bezrobotnym.”

Wszyscy delegaci brytyjscy podkreślali, że podczas gdy w Polsce społeczeństwo jest na drodze do ciągłego podwyższania swej stopy życiowej, w Anglii proces jest odwrotny.



Załogi kutrów „Korabia” w Ustce podwyższają swoje zobowiązania

„Ust 45” wraca z morza dopiero wtedy, gdy zapełni rybą ładownie kutra.

Nie osłabiać tempa w „Barce”

Rybaków ustekiego „Korabia” ogarnął entuzjazm lipcowego współzawodnictwa pracy. Do dnia 23 bm. baza wykonała plan czerwcowy w 67 proc., przy czym jednostki rybackie w dalszym ciągu wyjeżdżają na połowy kilkunastomilowe. Ostatnio kutry ustekie wyszły w morze mimo silnego sztormu, chociaż w dniu tym nie wyszły na połowy kutry z Darłowa i Kołobrzegu.

Do dnia 24 bm. „Barka” wykonała już ok. 75 proc. planu czerwcowego, przodując nadal na całym wybrzeżu polskim przed „Korabiem” i „Kutrem” z Darłowa, który w ciągu kilkunastu dni z ostatniego wysunął się na trzecie miejsce pod względem wykonania połowów na całym wybrzeżu polskim.

Jako pierwsza w „Korabie” zobowiązania lipcowe podjęła załoga „Ust 45” szypca Lewandowskiego, która do dnia 19 bm. wykonała plan czerwcowy w 130 proc. i dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN zobowiązała się wykonać 150 proc. planu. Dzięki dobremu wynikowi połowowym załoga „Ust 45” podwyższyła swe zobowiązanie i postanowiła wykonać plan czerwcowy w 200 proc., wzywając jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie przodujące kutry na wybrzeżu koszalińskim.

Wynik swój „Kuter” osiągnął dzięki przodującym załogom rybackim szypców: Lewandowskiego, Ceynowy, Wiłcońska i innych, którzy przekraczają swe zadania połowowe, nadrabiając w ten sposób zaległości „bumelantów” i kierownictwa, które w dalszym ciągu nie potrafi należycie zorganizować pracy warsztatów i uczynić pracę działu połowowego bardziej operatywną.

Zobowiązania lipcowe podjęły również dalsze załogi „Korabia”. I tak np. „Ust 48” szypca Mielniczuka postanowił złowić ponad plan czerwcowy 10 ton ryby, załoga „Ust 53” szypca Kapłana — 5 ton, „Ust 49” szypca Tomaszewskiego — 2 tony, „Ust 52” szypca Jerma kowicza — 10 ton. Ogółem przodujące kutry ustekie postanowiły złowić w miesiącu czerwcu dodatkową ilość ryb wartości około 130 tysięcy zł.

W „Barce” Czyn Lipcowy jeszcze bardziej spotęgował twórcze współzawodnictwo pracy między załogami rybackimi. Czołowe miejsce od szeregowi dni zajmuje załoga „Kol 35” Rudolfa Mazura, która osiągnęła już 97 proc. planu czerwcowego. Ponad 90 proc. planu osiągnęła również załoga „Kol 36” szypca Antoniego Karpiaka i ponad 80 proc. planu „Kol 30” oraz „Kol 38” szypców Mieczysława Szmidta oraz Jana Małolepszego. Pozostałe kutry wykonały 60 — 70 proc. planu. W „Barce” 100 proc. ogólnej ilości taboru znajduje się w eksploatacji.

W wykonaniu zobowiązań lipcowych w „Korabie” przoduje załoga kutra „Ust 45”. Załoga ta stara się przede wszystkim maksymalnie wykorzystywać dni połowowe. Do bazy wraca jedynie w celu wyładunku ryby, a po zabraniu łodu i uzupełnieniu sprzętu, wychodzi znów na połowy.

„Barka” osiągnęłaby niewątpliwie jeszcze wyższy wynik, ale z powodu sztormowej pogody kutry przez dwa dni nie wyszły w morze. Przykład Ustki świadczy jednak, że w dniach tych można było łowić. Rybacy kołobrzescy nie powinni więc osłabiać tempa połowów. Pierwsze dni miesiąca czerwca przekonały ich w pełni, że dzień sztormowy daje bardzo często znakomite wyniki połowowe.

Tysięczny samochód „Lublin” opuści wkrótce lubelską fabrykę

WARSZAWA PAP. Załoga produkcyjna Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie — największego w przyszłości zakładu przemyślnego w Polsce, którego produkcja po pełnej rozbudowie przekroczy 20 tys. samochodów ciężarowych rocznie, szybko opanowała technikę pierwszego etapu produkcji — montażu.

Uruchomiony w listopadzie ub. roku dział montażu głów-

ny już wkrótce wypuści tysięczny 2,5-tonowy samochód ciężarowy „Lublin”. Plany miesięczne wykonywane są przez załogę z nadwyżką: plan majowy wykonano w 102, a kwartalny w ponad 103 proc.

Na zebraniu załogi, biorącej udział w współzawodnictwie zlotowym, postanowiono wyprodukować w I półroczu br. 5 samochodów ponad plan. Zobowiązanie to pobudza całą załogę do zwiększenia wysiłków

załogi fabryki buduje się dwa wielkie nowoczesne osiedla robotnicze na 6 tys. rodzin. W dwóch wykończonych blokach zamieszkało już ponad 200 rodzin produkcyjnych robotników. W pobliżu fabryki wykańcza się również wielki hotel robotniczy z dobrze wyposażoną stołówką, salą teatralną, świetlicą i innymi urządzeniami.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmocnienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych

WARSZAWA PAP. W celu zapewnienia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i papirniczego, Prezydium Rządu wydało ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych.

Zgodnie z uchwałą, skupuwi podlegają zużyte i nie nadające się do dalszego użytku wyroby wykonane z włókna pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i włókien sztucznych, a przede wszystkim odzież ochronna i robocza oraz umundurowanie z tkanin wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i z włókien sztucznych, jak również artykuły bielizniane i inne wyroby włókiennicze. Skupem objęte są również odpadki tkanin i wyrobów włókienniczych powstające przy produkcji bądź przy przerobie w zakładach pracy i nie mające dalszego zastosowania produkcyjnego w tych zakładach.

Obowiązek dostaw wymienionych odpadków włókienniczych do placówek skupu dotyczy w szczególności urzędów i przedsiębiorstw gospodarki społecznej oraz szpitali, hoteli, pensjonatów, domów wczasowych, internatów, żłobków, domów starców itp. instytucji.

Przepisy uchwały ustalają dokładnie ilość odpadków włókienniczych, którą poszczególne zakłady i instytucje obowiązane są zgłosić do placówek skupu Centralnego Odkupów Użytkowych. Za podstawę obliczenia ilości przyjęto tę część artykułów, która pozostaje w użytkowaniu zakładu i nie została oddana na własność pracownikom.

W najbliższym czasie powstanie na terenie całego kraju ponad 100 punktów z magazynami, w których odbywać się będzie skup. Opracowany również zostanie nowy cennik dla odpadków włókienniczych. Przy skupie odpadków włókienniczych od osób indywidualnych zastosowana będzie również zasada wymiany na artykuły przemysłowe, ceramiczne, metalowe i włókiennicze.

Należyte wykonanie przepisów uchwały uzależnione jest przede wszystkim od właściwego spopularyzowania akcji zbiorczych odpadków wśród załóg robotniczych, młodzieży szkolnej i jak najszerszego ogółu społeczeństwa.

Równocześnie z produkcją trwa praca związana z dalszą rozbudową tego olbrzymiego zakładu przemysłowego. Na kilkunastohektarowym placu prowadzone są prace przy budowie nowych wielkich hal. Największą z nich będzie hala narzędziowa, która w tej chwili kryje się już betonowymi stropami, ustawianymi na prefabrykowanych we własnym zakładzie tzw. szedach.

Prace przy budowie hali obróbkowej drewna, w której wykonywać się będzie części drewniane do montowanych samochodów, m. in. skrzynie i budki szoferkie — znajdują się już w fazie końcowej. Budowniczość tej hali podjęła zobowiązanie oddania jej do użytku w dniu 22 lipca. Toteż pracują z pełnym zapałem i ofiarnością.

Dla rozrastającej się stale

Ponad 400 tys. młodzieży opuściło mury szkolne

WARSZAWA PAP. 25 czerwca br. kończy się rok szkolny 1951/52 w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli.

Mury szkół podstawowych opuszcza około 379 tys. absolwentów klasy 7, tj. ponad 40 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. Szkoły średnie stopniowo kończą liczbę absolwentów, zaś licea i kursy pedagogiczne — ponad 11 tys. nowych nauczycieli. Rok szkolny 1951/52 przyniósł także likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego oraz rozwój różnego rodzaju form dalszego kształcenia absolwentów początkowego nauczania dorosłych.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki wysygnięciu przez Państwo wielkich sum na rozbudowę szkolnictwa i stworzenia dobrych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa.

W roku szkolnym 1951/52 w wyniku realizacji planów rozbudowy szkolnictwa oddano do użytku tysiące izb szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. Dzieci wzrastającej szybko produkcji przemysłu państwowego szkolnictwo otrzymało setki tysięcy pomocy naukowych. Wielki wysiłek państwa wydało w wydawnictwach szkolnych, które wyprodukowały kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek szkolnych, pozwoliło na pełne zaopatrzenie w podręczniki uczniów szkół ogólnokształcących. Kadry pedagogiczne zasiliło w minionym roku szkolnym 15 tysięcy nowo-wszkolonych nauczycieli.

W szkolnictwie podstawowym osiągnięto dalsze postępy w zakresie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół. W br. liczba uczniów 7-klasowych szkół wzrosła o 1.160, zaś przez

zwiększenie liczby klas i nauczycieli zmalała o 1.238 liczba szkół o jednym nauczycielu. Umożliwiło to dziesiątkom tysięcy dzieci chłopów pracujących uzyskanie pełnego wykształcenia podstawowego, a tym samym dostępu do nauki w szkołach średnich i zawodowych.

Za przykładem szkolnictwa radzieckiego wprowadzono po raz pierwszy w minionym roku szkolnym egzamin końcowy w klasach VII szkół podstawowych i egzamin promocyjny w klasach VIII, IX, i X szkół średnich stopnia licealnego. Dotychczasowe rezultaty egzaminów wskazywały na podniesienie się wyników nauczania i wychowania.

Poważną rolę w uzyskaniu dobrych wyników nauczania odegrał też rozbudowywany przez Państwo placówki zajęć pozaszkolnych i pozalekcyjnych dla młodzieży. W roku szkolnym 1951/52 czynnych było 11 młodzieżowych domów kultury, dwa palace młodzieży, 68 domów harcerza, około 3 tysiące świetlic szkolnych i dworcowych, 63 ośrodki fardanowskie i liczne tereny sportowe, place zabaw itp.

Największą jednak rolę w walce o lepsze wyniki nauczania i wychowania miało lepsze przygotowanie ideologiczne i zawodowe nauczycieli, uzyskane przez szeroko prowadzone akcje samokształcenia ideologicznego oraz wzmocnienie aktywności i oddziaływania na młodzież organizacji ZMP i harcerstwa w szkołach.

Skróćmy postój wagonów — nie donuścimy do przestojów statków

Na uroczystej masowce brygady przeładunkowej Zarządu Małych Portów w Ustce zobowiązały się dla uczczenia 22 Lipca zwiększyć swą wydajność pracy, by do dnia Święta Odrodzenia skrócić postój wagonów i statków w porcie łącznie o 1000 godzin.

Pracownicy umysłowi, załogi warsztatów, taboru pływającego straży portowej i przebieżarowej złożyli zobowiązania dooczożenia brygady przeładunkowej w całkowitym wyeliminowaniu przestojów wagonów i niedopuszczenia do przestoju statków.

Przez wykonanie swych zobowiązań załoga Zarządu Małych Portów zaszczydzi naszą gospodarkę narodową ponad 20 tys. zł. nie licząc sum uzyskanych z wyeliminowania ośmiodobowego wagonów oraz sum placowych za wyomek przestoju statku.

„Wykonując swe zobowiązania — stwierdza w uchwale na masowce rezerwicy załoga Zarządu Małych Portów — chcemy przyczynić się do szybszego wzrostu sił naszej Ludowej Ojczyzny, oraz swą pracą przyczynić się do utrzymania pokoju wbrew knowaniom podżegaczy wojennych, zmierzających do rozpętania nowej pożogi wojennej. Potępiamy i piętnujemy zbrodnicze czyny amerykańskich imperialistów w Korei, ich mordy na wyspie Koźedo, bestialskie metody wojny bakteriologicznej i zbrodniczy plan odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu.”

Ukazał się NR 6 (36) »NOWYCH DRÓG« poświęcony VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

TREŚĆ:

BOLESŁAW BIERUT — „O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

Referat wygłoszony na VII Plenum KC PZPR 14 czerwca 1952 r.

Dyskusja — (Obszerne fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji).

Bolesław Bierut — Przemówienie końcowe na VII Plenum KC PZPR.

DALEKI REJS

26 września 1951 roku z portu gdyńskiego wyruszyła na rejs jednostka Polskiej Marynarki Handlowej o nazwie „Karpata”. Powróciła — 15 czerwca 1952 roku. Blisko 9 miesięcy statek był w drodze. W ciągu tego czasu „Karpata” przepłynęła ponad 41 tys. mil morskich, tj. ponad 76 tys. kilometrów. Jest to najdłuższy rejs w dziejach naszej Marynarki Handlowej.

Byli na równiku i w lodach podbiegunowych, w Azji i w portach europejskich. Wieksość załogi była na tak dalekim rejsie po raz pierwszy. Po raz pierwszy przeżyli 9 miesięcy nieprzerwanej ciężkiej i ofiarnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Opowieści o dalekim rejsie „Karpata” zbiera się od członków załogi powoli i niełatwo. Nie dlatego, żeby nie chcieli mówić. Ale po prostu dlatego, że dla kapitana Rybiańskiego, bosmana Tomasika, dla asystenta r/o tow. Klimonta, dla towar. Mikina i dla wszystkich innych ich osiągnięcia — a jest ich niemało — wydają się najzupełniej zrozumiałe. Nie ma się czym chwalić — powta dają. Rozmowa z nimi jest niełatwa również i dlatego, że po 9-miesięcznej nieobecności w kraju chcą przede wszystkim być w domu, zobaczyć rodziny, żony i dzieci. A np. towar. Mikina ma szczególnie po wód, żeby spieszyc się do domu — w czasie jego nieobecności urodził mu się syn. Powiększyła się również rodzina bosmana Tomasika. Jednakże z tych krótkich nawet relacji można odtworzyć sobie obraz podróży „Karpata” i pracy ich załogi. Płynęła przeważnie w bardzo trudnych warunkach. Po wypłynięciu na wody Oceanu Indyjskiego otrzymali wiadomość, iż od strony Oceanu Spokojnego nadciąga tajfun o niespotykanej sile — szybkość wiatru wynosiła 150 mil na godzinę. Uciekli jednak szczęśliwie, nie unikną

szy przecież ciężkiego sztormu. W drodze na południe, po ominięciu 30 równoleżnika, na trafili na pas sztormów.

W tych trudnych warunkach podróży załoga „Karpata” pracowała po nowemu. Opowiada o tym tow. Józef Wolender, młodszy motorzysta. Załoga maszynowni wzięła maszyny pod socjalistyczną opiekę. W styczniu, załoga polskiego statku pływającego na dalekim oceanie podjęła współzawodnictwo o utrzymanie mechanizmów w najlepszym stanie. W godzinach wolnych od zajęć robotniczych, przeglądano, przeprowadzano konserwację. Oplaciło się to stokrotnie. Bo na przykład IV mechanik Mossakowski przy przeglądzie maszyn stwierdził w pomocniczym motorze pokładowym łożyska korbowego. Gdyby tego nie zauważył i nie naprawiono, nastąpiłoby unieruchomienie motoru. Poście w portach skracano do minimum. Załoga „Karpata” sama wykonała remont motoru głównego i mechanizmów pomocniczych w ciągu 3 dni bez zatrzymywania się w portach, zaoszczędzając wiele tysięcy dolarów, jakie trzeba byłoby za ten remont zapłacić. Podróż była trudna. Ale mimo to załoga „Karpata” nie zawahała się pracować w klimacie tropikalnym — w nocy, bo wówczas było chłodniej — przy czyszczeniu tanków. W całym porcie kosztowałyby to 25 tys. dolarów.

Wspólna praca stworzyła silny kolektyw. Kiedy wypływali z portu ojczystego jeszcze się nie znali, jeszcze kapitan Rybiański i bosman Tomasik spoglądali po ludziach, po towarzyszach i starali się przewidzieć: „Jak z nimi będziemy pracować?” Ci dwaj i kilku jeszcze — to starzy marynarze. Ale np. Marian Klimont, asystent — radiooficer, II sekretarz POP, jest marynarzem od półtora roku, przedtem pracował jako robot-

nik w stoczni, a jeszcze przedtem nie miał z morzem nic wspólnego — pochodzi z kieleckiego. Jednakże załoga nie zawiodła. Oczywiście, trzeba było do tego dużej pracy, pracy politycznej. Trzeba było szkolenia ideologicznego, w którym brała udział cała załoga, trzeba było indywidualnej aglacji, rozmów z ludźmi, trzeba było tłumaczenia i przekonywania o ważności rejsu, o zadaniu, jakie postawiła przed załogą „Karpata” Partia i Rząd, o honorze polskiej bandery na morzach świata. Ta praca została wykonana. Opowiadają o niej i członkowie partii i bezpartyjni.

W trudnych warunkach rejsu znalazł się przecież czas na wytchnienie i zabawę. Młodzież ZMP-owska urządziła wieczornice, o których dziś z wdzięcznością wspominają starzy marynarze.

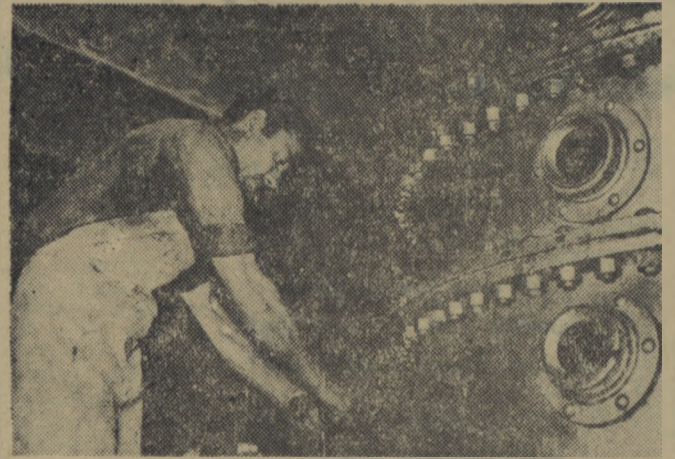
Przez 9 miesięcy trwał rejs „Karpata”. Przez 9 miesięcy kilkudziesięciu ludzi było oderwanych od kraju, od rodzin. Listy otrzymywali rzadko i nieregularnie; wiadomości z kraju drogą radiową, z wyjątkiem najważniejszych, nadchodziły również rzadko. Ale przez cały ten czas o „Karpata” był częścią naszego kraju, był z nim mocno związany. Na wszystko, co działo się w Polsce, marynarze z „Karpata” odpowiadali natychmiast. To nie, że dyskusja o projekcie Konstytucji prowadzona była gdzieś na Oceanie Indyjskim, a zobowiązania ku czel 10 rocznicy PPR podejmowano o tysiące mil od Ojczyzny. Zobowiązania te miały także same znaczenie i podejmowane były z takim samym gorącym sercem, jak w kraju. I z takim samym gorącym sercem układany był tekst depeszy do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przeddzień Jego urodzin. Z odległych mórz do Belwederu dotarły sł-

wa: „Drogi Towarzyszu Prezydencie (stop). W przeddzień 60 rocznicy Twoich urodzin załoga statku o nazwie „Karpata” złożyła Ci gorące pozdrowienia i życzenia długich lat życia i jak najlepszych wyników (com ma), które uwienią naszą wspólną pracę w budownictwie wielkich i wspaniałych zmiereń naszej Ludowej Ojczyzny”.

Do tego wielkiego budownictwa, do naszej wspólnej pracy nad umacnianiem siły naszej Ojczyzny załoga o nazwie „Karpata” dołożyła swą cegiełkę. Ocenili ten wysiłek Rząd i Partia, przyznając blisko połowie załogi odznaczenia państwowe. Ocenili ten wysiłek cały naród. Dzielnej załodze o nazwie „Karpata” cały kraj przesyła marynarskie pozdrowienia: „Pomyślmy wiatrów!”

K. Niedzielska

NA 7 DNI PRZED TERMINEM



Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Drożdżowego w Szczecinie wykonały plan produkcyjny za pierwsze półrocze na 7 dni przed terminem. Plan produkcji susego państwowego zrealizowały w 102 proc., a plan produkcji odżywczej ekstraktu z drożdży w 102,9 proc. Na zdjęciu: brygadziści ekstraktu — Alfons Seluk obsługuje wyparke.

Pociągi gwarancyjne — to nasze lipcowe zobowiązanie

Kolejarska świetlica w Porcie Centralnym przybrała odświętny wygląd. Na zebranych na masowce kolejarzy patrzyły ze ścian portrety przywódców ruchu robotniczego, twórców socjalizmu naukowego. Wielki transparent z napisem „Cześć przodownikom pracy — budowniczym Polski Ludowej” wital wchodzących na salę.

Nastrój na sali był święteczny. Kolejarze schodzili się wprost z warsztatów, z parowozów, z torów. Za chwilę mieli podejmować Czyn Lipcowy. Więc jeszcze tu i ówdzie zapalały się gwałtowne dyskusje nad realnością pomysłanych zobowiązań. Ale gdy na mównicę wszedł przewodniczący

Rady Miejskowej przy PKP — Port Centralny, aby zapalić zebrań, na sali zapanowała cisza.

Pierwszy zgłosił zobowiązanie swego zespołu inicjator Czynu Lipcowego wśród kolejarzy Portu — dyżurny ruchu tow. Andrzej Guzek. Zgłoszenie jego zawiera poza innymi zobowiązaniem formowania na każdym dyżurze jednego pociągu z listem gwarancyjnym. Podobne zobowiązania złożyły zespoły dyżurnych: Niepiekły i Juszczyński. A więc razem 2 pociągi z listami gwarancyjnymi na dobę.

Zaczęło się w kwietniu

Kwietniowy apel załogi stacji z Tarnowskich Gór, która za przykładem kolejarzy radzieckich w Briańska zaczęła wyprawiać pociągi z listami gwarancyjnymi, nie pozostał bez echa. Podjęli go między innymi kolejarze z naszego Portu. Na naradzie, jaką mieli 16-go kwietnia postanowili wyprawiać jako pierwszy z listem gwarancyjnym pociąg nr. 84090.

Następnego dnia zespół dyżurnego Guzka pracował wyjątkowo dokładnie. Pociąg gwarancyjny to nie byle co. Na całej trasie aż do Pyskowie, wszyscy będą wiedzieć kto go sformował — mówili kolejarze. Toteż starszy ustawiacz tow. Szlufit, ustawiacz tow. Sienkiewicz, manewrowy tow. Odważny, i rewidenci, jak troskliwi lekarze opukiwali wagony, zaglądali w każdą szynel. W końcu pociąg był gotowy. Jeszcze pierwszy i ostatni wagon zaopatrzono tablicami: „Pociąg z listem gwarancyjnym: Szczecin Port Centralny — Pyskowie” a list gwarancyjny podpisali: dyżurny ruchu Guzek, st. rewident Zacharski, ustawiacz Szytkowski, dyspozytor Burda, kierownik pociągu Stochmal i pierwszy w Szczecinie pociąg z lis-

tem gwarancyjnym ruszył drogę.

Minęły dwa miesiące

Od tamtego kwietniowego dnia upłynęło przeszło dwa miesiące. Załoga stacji Szczecin Port Centralny ma już na swoim koncie kilkadziesiąt pociągów z listami gwarancyjnymi.

Co daje ta forma pracy?

— Listy gwarancyjne zapewniają pociągów planowy i regularny bieg, bez najmniejszych usterek w drodze. Takich pociągów nie trzeba „przerabiać” na stacjach pośrednich, ani wyiącać wagonów dla przeprowadzenia dodatkowych napraw. Nie zdarzają się przy nich braki w dokumentach. Wpływa to oczywiście na lepsze wykorzystanie tak potrzebnego dla taboru kolejowego przyspiesza obrót wagonów towarowych — opowiada naczelnik stacji, tow. Polubicki.

— Ale co najważniejsze, dzięki listom gwarancyjnym zacieśnia się współpraca między rozmaitymi służbami. Na kolei jest szereg różnych służb: ruchu, mechaniczna, drogowa, handlowa — i nie zawsze ta współpraca grała u nas. A za pociąg z listem gwarancyjnym wszystkie służby czują się odpowiedzialne, — na liście figurują podpisy wszystkich. Więc i praca jest lepsza — do rzuca jeszcze na koniec naszej rozmowy.

Jest późne czwercowe przedpołudnie. Wokół ustawionego na torach pociągu krzątają się ustawiacze Sienkiewicz i Kopiński. Drużyna rewidentów tow. Adamowicza opukuje wagony, sprawdza hainulce, sprzęgła. Szykują drugi już tego dnia skład węglarek, który ma odejść z listem gwarancyjnym. Robią to szczególnie dokładnie.

— To pociąg gwarancyjny i nasze lipcowe zobowiązanie — tłumaczy tow. Adamowicz.

J. Bab.

Prof. inż. Piotr Zaremba

Sesja egzaminacyjna

W czerwcu we wszystkich wyższych uczelniach kraju odbywają się sesje egzaminacyjne. Zdawałoby się, że jest to wydarzenie normalne, że fakt egzaminowania pod koniec roku akademickiego należy do rzeczy zwykłych i codziennych. A jednak obecna sesja egzaminacyjna jest wydarzeniem o dużym znaczeniu gospodarczym i politycznym; jest na równi z wielkimi osiągnięciami naszego przemysłu — fragmentem walki o realizację planów gospodarczych. Sesja egzaminacyjna, będąca obecnie w pełni realizacji, jest przełomowym momentem w życiu i rozwoju naszych wyższych uczelni technicznych.

Studia na polskich politechnikach przed wojną przeciągały się nadmiernie; do rzadkości godnych uwagi należało uzyskanie dyplomu już po 5-ciu latach. Przeważająca ilość studentów przebywała po 2 — 3 lata dłużej w murach uczelni; większa ich część była zmuszona szukać — nie zawsze skutecznie — pracy zbrokowej, odciągającej ich od nauki. Egzaminów poza niektórymi t. zw. „rygorami” można było zdawać w dowolnych terminach i często student formalnie wysłuchawszy wszystkich wykładów cignął za sobą ogon kilkudziesięciu jeszcze niezdanych egzaminów. I tak mu się do życia samodzielnego nie śpieszyło; groza bezrobocia skłaniała raczej do przedłużania okresu swobodnego „studowania”. Postać t. zw. „zełaznego studenta”. 10 — 13 lat snującego się po korytarzach uczelni, nie budzą wów czas ani politowania ani nie była przedmiotem ironii. Wręcz przeciwnie, odzywały się głosy, że takie typy należą do kultury „tradycyjnej” uczelni...

Nie było nam łatwo w Polsce Ludowej od razu zerwać z tego rodzaju „studowaniem”. Nie od razu też przekroji spo-

łeczny studentów, nowowstępujących na wyższe uczelnie, odpowiadał radykalnym przemianom naszego życia. Trzeba było kilku lat błędzeń, doświadczeń i rzetelnej pracy, aby wprowadzić i na nasze wyższe uczelnie nowe metody pracy i nauki, nowe metody kształcenia i uczenia się, nowe metody współpracy profesorów i młodzieży.

Jeszcze dwa lata temu nie było obowiązku zdawania wszystkich egzaminów bezpośrednio po ukończeniu danego semestru; jeszcze wówczas sesja egzaminacyjna nie była wydarzeniem budzącym specjalną uwagę, a jej wyniki nie były wnikliwie analizowane przez kolektyw profesorów i młodzieży. Bywało, że organizacje młodzieżowe upatrywały cel swej pracy w usprawnieniu opiszalnych kolegów, a profesorowie traktowali egzaminację jako mechaniczne sprawdzanie nabytych wiadomości, nie wnikając w przyczyny i skutki absencji czy niepowodzeń.

A w wielu wypadkach przyczyną tego stanu rzeczy był zarówno student, nie umiejący lub nie chcący się uczyć, jak i wykładowca, który nie zawsze potrafił studenta istotnie nauczyć swego przedmiotu, lub też przekonany, że właśnie jego przedmiot jest najważniejszym — egzekwował go nadmiernie surowo. Skutkami tego stanu rzeczy były zahamowanie dopływu świeżych kadr do przemysłu i produkcji i nadmierne przepelnienie uczelni młodzieżą nie posuwającą się naprzód.

Jednak w miarę, gdy na pierwsze lata wyższych uczelni zaczął coraz to bardziej napływać element robotniczo-chłopski, gdy uczelnie wyższe zaczęły wchodzić w orbitę wielkich przemian społecznych — zaczęły studia nabierać nowej, głębszej treści. Zaniedbywanie się w nauce przestało być przywrotną sprawą danego studen-

ta — dotyczyło to już całego roku, stawało się sprawą całego wydziału, gdyż grozić mogło pomniejszeniem wyników pracy jego kolegów, mogło grozić niewykonaniem planu nauczania całej uczelni. Decydującym ciosem w tu i ówdzie przejawiające się pobłażanie i sentyment do resztek „złotej młodzieży” stała się ustawa o socjalistycznej dyscyplinie studentów. Ona to wprowadziła zasadę, że nie można osiągnąć korzyści z nauki bez systematycznego, wręcz uporczywego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia, że przygotowanie się i zdawanie egzaminów musi mieć miejsce bezpośrednio po wysłuchaniu wykładów, gdy świeży umysł jeszcze dobrze pamięta jego zasady i treść.

Jeszcze zeszloroczną sesję egzaminacyjną cechowała przy padkowość wyników, pewne lekceważenie terminowości zdawania, połączone z przekonaniem, że „jakoś to będzie”, że można będzie w następnych terminach zło naprawić. Tak było na wielu uczelniach, tak też było na przykład i na naszej, szczeecińskiej Szkole Inżynierskiej. Dopiero analiza wyników nauczania, dokonana na zebraniach młodzieżowych, na radach profesorów, na zebraniach organizacji partyjnej i związkowej pozwoliła na ustalenie przyczyn tych niedociągnięć i wskazała dalszą drogę. Zastosowano zespołowy system przygotowywania się do egzaminów oraz grupowe zdawanie poszczególnych przedmiotów. Ustalono na kilka miesięcy przed sesją egzaminacyjną szczegółowy terminarz poszczególnych egzaminów, bacząc, aby każdy student miał je możliwe równomiernie rozłożone. Dla mniej zaawansowanych studentów zorganizowane zostało dodatkowe, zbiórowe powtarzanie wysłuchanego materiału.

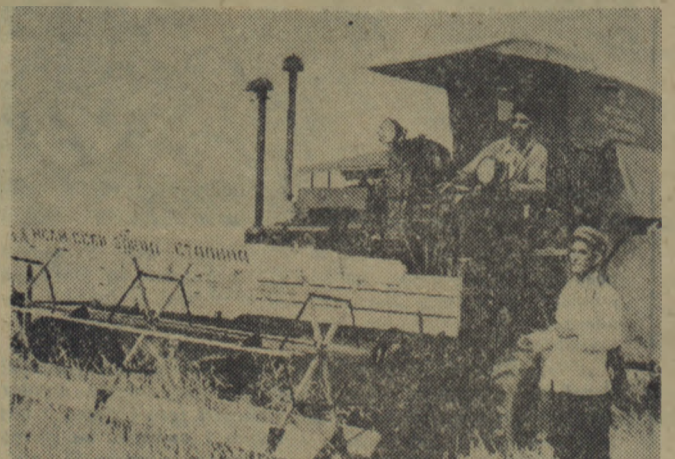
Analizę tę jednak należało jeszcze bardziej pogłębić. Dokonano zatem rewizji same-

go programu nauczania, dostosowując go bardziej do ograniczonego czasu trwania studiów, zmniejszono zakres niektórych przedmiotów pomocniczych, dając przez to większą możliwość głębszego opanowania przedmiotów zasadniczych. Dokonane to zostało przy czynnym udziale zainteresowanych profesorów. Bezpośrednio przed samą sesją egzaminacyjną, w czasie t. zw. przeglądów grup studenckich omówiona została prognoza sesji i doraźnie stwierdzano istniejące niedociągnięcia.

Jeszcze jedno poważne zagadnienie rozwiązuje się obecnie w sposób wpływający niewątpliwie korzystnie na wyniki całości nauczania. Wokół młodej uczelni, powstałej pięć lat temu, zgromadziło się liczne grono naukowców oraz praktyków, tworzących nowe kadry profesorskie. Ustawa o szkołach akademickich z lutego br. zniósła dotychczasową różnicę pomiędzy szkołami inżynierskimi, a politechnikami starego typu. Odtąd będą w kraju jednolite Wyższe Szkoły Techniczne o czteroletnim lub nawet pięcioletnim czasie trwania studiów. Należy zatem ściślej niż dotychczas, powiązać kadry profesorskie z Uczelnią, zakreślając program pracy naukowej poszczególnych katedr, stabilizując profesorów oraz pomocnicze siły naukowe. Trzeba też, aby nasze miasto zrozumiało, że ma w swych murach Wyższą Uczelnię Techniczną, a zatem Politechnikę o wysokim poziomie wymagań i wysokim poziomie nauczania. Zwiększeniu autorytetu profesorów wśród młodzieży musi towarzyszyć spopularyzowanie ich działalności i jej wyników w naszym społeczeństwie. A wynikami tej pracy są właśnie nowe kadry inteligencji technicznej, wykazujące swoje umiejętności w czasie czwercowych sesji egzaminacyjnych.

(Dokończenie na str. 4)

W ZSRR rozpoczęto już żniwa



Na południu Związku Radzieckiego rozpoczęto już żniwa.

Na zdjęciu: żniwa u kolechozu im. Stalina w Azerbejdżńskiej SRR. Przewodniczący kolechozu N. Tachnawow udziela wskazówek kierowcy kombajnu.

Stanisław Szydłowski

Stal i szlaka

Czyż możliwe, by w młodym sercu nic nie płonęło?
 Nie wiem, może coś o tym powie Janek, ten nieuk;
 może coś na ten temat, jeśli czas mu pozwoli,
 powie Felek - bumelant, albo... Stach - alkoholik?

Milczy Janek, a Felek gęby też nie otworzy.
 Bo o sercu cóż nieuk lub bumelant rzec może?
 Tyle samo co pijak.
 Żyją — znaczą śpią, jedzą...
 A co w piersi im bije,
 po co bije — nie wiedzą.

Złot zapala jak płomień.
 Płoną serca młodzieńcze.
 Napiąć mózgi i dłonie!
 Umieć więcej! Dać więcej!...
 Już i Janka, i nawet Stacha z Felkiem, — nie poznasz.
 Marzą: ujrzeć Warszawę...
 Można zmienić się? Można.

W ogniu, w piecach hutniczych,
 ruda w stal się przetapia.
 Serc płonących nie zliczysz.
 Kraj nasz — młodość i zapal.
 Płoń, gdy serce masz żywe,
 płoń, gdy jesteś Polakiem!
 Z ognia stal się dobywa,
 i odrzuca się szlakę.

Przed Wielkim Złotem

O Barańskim i o przelomie wśród młodzieży Golczewa

W sobotę wybraliśmy delegatów na Złot. Wyberzemy najlepszych, którzy sobie na to zasłużyli swoją pracą.

Stanisław Kwirynk, przewodniczący koła ZMP w gromadzie Golczewo, w powiecie kamińskim, zakończył swoje opowiadanie, a po chwili dodał:

— Napiszcie, towarzyszu, o przelomie, jaki nastąpił u nas...

JAKIM BYŁ WTEDY BARAŃSKI...

Było to jeszcze w roku ubiegłym i w pierwszych miesiącach tego roku. W Golczewie istniało koło ZMP, ale było ono tylko zapisane w kartach ewidencyjnych w Zarządzie Powiatowym ZMP w Kamieniu Pomorskim. ZMP-owcy i cała młodzież z Golczewa nie przejawiali żadnej działalności. Brak było kogoś, kto by młodzieżą tą pokierował, kto by pokazał jej co ma robić, jakie zadania przed nią stoja. Nie spełniał tej roli kierownika młodzieży Zarząd Gminny ZMP w Golczewie. Wręcz przeciwnie: przewodniczący Zarządu Gminnego i niekiedy aktywniści dawali młodzieży zły przykład. Zamiast kierować, organizować i rozszerzać prace organizacji ZMP-owskiej na terenie gminy, przewodniczący Barański zarządzał do kieliszka. Z początku były to tylko „pięć dziesiątek” i „czwartejki”, lecz później zaczęły się prawdziwe libacje trwające nieraz całą noc. Nic dziwnego, że na drugi dzień przewodniczący spał. W lokalu Zarządu Gminnego nie było go całymi tygodniami.

A młodzież na wszystko patrzyła. Część z niej patrzyła obojętnie, inni się śmiali z piśmiennych „wzbrusków” Barańskiego i jego kompanów, lecz dużo młodych dziewcząt i chłopców jak np. Stanisława Kowalska, Stanisława Faiksa, Alojzy Osiński, Józef Lachowicz, Kolański, często zastanawiali się, co będzie dalej, jak ma pracować ich organizacja ZMP-owska, jak uzdrowić te stosunki, które zapanowały w Golczewie i we wszystkich gromadach na terenie gminy.

W lutym br. na zebraniu młodzież usunęła z organizacji ZMP-owskiej Barańskiego.

— Każdy z nas „wyznał” wtedy Barańskiemu i jego kompanom ich złe prowadzenie się — mówi młoda ZMP-owka Stanisława Kowalska. Wyrok był ostry, ale sprawiedliwy. Ludzi takich, jakim był wtedy Barański, nie mogliśmy tolerować w naszej organizacji.

Sytuacja w Golczewie szybko uległa poprawie. Cały aktywny gminy pod kierunkiem nowego przewodniczącego Alojzego Osińskiego, zaczął właściwą ZMP-owską pracę. Nie było dnia, żeby aktywniści i przewodniczący Zarządu Gminnego nie wzięli udziału w którejś z gromad, żeby nie pomogli młodzieży w pracy. I młodzież w samym Golczewie również ożywiła się. Planowo zaczęły się odbywać zebrania koła, zorganizowano życie świetlicowe, utworzono amatorski zespół artystyczny. W pracach brała udział cała młodzież Golczewa. Rosła ilość członków koła ZMP: w styczniu było ich 29, a dzisiaj jest już 38. Zresztą wzrost członków organizacji ZMP-owskiej obserwuje się w całej gminie: podczas gdy w miesiącu grudniu i styczniu było w gminie Golczewo 113 członków ZMP, to do dnia 15 bm. ilość ich wzrosła do 163 osób, a nadto zorganizowano 2 grupy zlotowe w gromadzie Wołowice i w PGR w Buku.

należą do nich 38 młodych dziewcząt i chłopców.

...I JAKIM SIĘ STAŁ PO APELU

W kwietniu dotarł do gromady apel Zarządu Głównego ZMP.

— Gdy dowiedzieliśmy się o Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej i urządziliśmy zebranie koła — mówi Stanisława Kowalska — przysłała na nie cała młodzież gromady. ZMP-owcy i niezrzeszeni. Młodzież w dyskusji mówiła o niedociągnięciach w pracy koła, o słabej opiece nad drużyną harcerską, nad młodzieżą szkoły podstawowej. Mówiono o Domu Kultury, o tym, że psuje się na nim dach, że ścian zaciekała woda, że w salach na podłogach leża śmieci, mówiono o tym, że ten dom trzeba tak naprawić odremontować, aby nie uległ całkowitemu zniszczeniu.

— 4 i pół godziny trwało wtedy to zebranie — mówi Józef Lachowicz. — Było ono dla nas dla młodzieży przelomowym, pokazało nowe formy pracy, postawiło przed nami nowe zadania. Na koniec dla uczczenia Złota podjęliśmy następujące zobowiązania:

1. Przepracować 100 roboczogodzin przy remoncie Domu Kultury.
2. Wybudować nowy stadion sportowy, na którym byłoby: boisko do piłki nożnej, 2 boiska do siatkówki, jedno do koszykówki, skocznia do skoku w dal i rzutnia do oszczepu, kuli i dysku.
3. Ogrodzić cały stadion siatkarski.
4. Otoczyć należytą opieką drużynę harcerską i pomóc jej w zdobywaniu norm na odznakę BSPO.

Nadto Faiks, Kolański i Lachowicz podjęli zobowiązania indywidualne: wybudować tor członków ZMP, to do dnia 15 bm. ilość ich wzrosła do 163 osób, a nadto zorganizowano 2 grupy zlotowe w gromadzie Wołowice i w PGR w Buku.

Na tym przelomowym zebraniu był także Barański. Sie-

dział cicho, palił papierosa i przysłuchiwał się temu, co mówił jego koleżanki i koledzy. Gdy mówiono, że zarząd koła ma jeszcze niedociągnięcia w pracy, mimo woli wazwstkie o-czy zwrócić się na Barańskie-go. Ten wstał, spojrzał do obecnych i zobaczył, że wszyscy na coś czekała, że czegoś od niego chcą, przypomniał sobie, że już raz zawiodł zaufanie swoich kolegów. Chwile się na myślał, potem powiedział: „A ja zobowiązuje się być dobrym członkiem gromadzkiego kolektynu i z powrotem zasłużyć na wasze zaufanie”. I Barański przystąpił do wykonania tego zobowiązania. Dzisiaj jest już proudującym członkiem miejscowego LZS-u, wszystkich sportowców przygotowuje do zdobycia odznaki SPO i cała młodzież jest z niego zadowolona.

UTRWALIĆ DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

Nie wiadomo czy Barański zacząłby pić, czy stałby się chuliganem, czy zawałłby prace Zarządu Gminnego, gdyby miał należytą pomoc, gdyby Zarząd Powiatowy ZMP i Komitet Gminny Partii opiekowały się Zarządem Gminnym, gdyby nie pozostawiali go bez kontroli. Trzeba jednak stwierdzić, że i obecnie jeszcze Zarząd Powiatowy jest oderna-ny od młodzieży i fałszywie ocenia sytuację w tym samym Golczewie. Oto np. dzisiaj jeszcze można usłyszeć od członków Zarządu Powiatowego, że w Golczewie są „piłaki”. A tak już nie jest. W czynnie przedzłotowym kształtuje się świadomość młodych chłop-ców i dziewcząt z Golczewa, którzy robią wszystko, aby na prawie swoje błędy, aby tak nienależnie przywitać Złot.

Komitet Gminny naszej Partii nie opiekuje się dziś jeszcze należycie organizacją ZMP-owską, nie uczy jej jak należy wychowywać młodzież, jak trzeba walczyć o wykorze-nienie wszelkiego zła. W lutym, po usunięciu Barańskiego, egzempluwa KG polecała tow. Karkosze, aby z ramienia Komitetu opiekował się młodzieżą, a tow. Karkoszo nie był obecny ani na jednym nawet zebraniu młodzieży, gdy zaś miał złożyć w czerwcu sprawozdanie ze swojej pracy, to materiału do niego musiał czerpać z protokołów młodzie-zowych zebrani. A młodzież i Zarząd Gminny ZMP i obecnie potrzebują stałej pomocy i opieki. Młodzież podjęła poważne zobowiązania, a w ich realizacji natrafia na trudności. Trzeba więc, aby przelom w życiu i pracy młodzieży Golczewa był w pełni dostrzeżony, by tej zapał przedzłotowy został wykorzystany dla osiągnięcia trwałych wyników, dla uczynienia z ZMP prawdziwego i stałego kierownika młodzie-ży w Golczewie.

B. R.

Sesja egzaminacyjna

(Dokończenie ze str. 3)

...Warto wpaść na chwilę w gwarne mury Wyższej Szkoły Technicznej i rozejrzeć się po jej korytarzach, audytoriach i gabinetach w czasie obecnej sesji egzaminacyjnej. Na pięciu wydziałach i w Studium Przygotowawczym panuje stale, od rana do wieczora ożywiony ruch. Grupy studentów, oczekujące na swą kolej

do egzaminu, przypominają sobie urywki różnych wiadomości. Wywieszzone w gablotkach dziekanatów harmonogramy egzaminów regulują cały ten ruch. Codzienne meldunki postępu sesji egzaminacyjnej poddawane są analizie tak przez Rektorat, jak i przez organizację młodzieżową. Ostatnio zapadła uchwała, aby członkowie ZMP przystępowali do egzaminów w strojach or-

ganizacyjnych ze znaczkami ZMP...

Byłoby jeszcze przedwcześnie dziś już oceniać wyniki tej sesji, choćby w przekroju jednej uczelni. W czasie ostatniej sesji zimowej, na Wyższej Szkole Technicznej zdało 84 proc. studentów. Ambicją młodzieży i całej uczelni jest tę cyfrę podnieść; dotycząca-sowa jednak wyniki nie pozwalają jeszcze ocenić, w jakim stopniu to nastąpi.

Obok bowiem niewątpliwych osiągnięć na niektórych wydziałach, jak np. na wydziale mechanicznym i na architekturnym, są jeszcze grupy, które hamują resztę uczelni, jak np. II-gi rok Wydziału Inżynierii i I rok Wydziału Chemii.

Zbyt mało jeszcze ścienne gazety każdego wydziału, zwane „Błyskawicami”, ilustrują codzienny postęp egzaminów. Zbyt mało satyra uczelniana demaskuje takich notorycznych bumelantów, jak Kryka z Wydziału Elektrycznego, Jaromińskiego z Architektury lub Semania z Mechaniki. Zbyt mało popularyzuje się osiągnięcia niektórych grup, które w komplecie przystępują do egzaminów i zdają je w całości.

Studium techniczne w Szczecinie, podobnie jak i w reszcie kraju, zostało przedłużone na 4 lub 5 lat. Umożliwi to głębsze opanowanie przedmiotów i ułatwi jednocześnie zdawanie egzaminów, zmniejszając ich ilość przypadającą na poszczególną sesję. Ułatwi to młodzieży naukę i profesorom pracę i pozwoli to na lepsze utrwalenie wyników nauczania.

Tegoroczna sesja egzaminacyjna jest nowością dla naszych uczelni, dopiero w jej trakcie uczymy się, na wzorach Związku Radzieckiego, nowych metod nauczania. Wiemy, że jeszcze nie osiągnęliśmy doskonałości — ale też zdajemy sobie sprawę, jak wielki krok naprzód w tej dziedzinie został już dokonany.

Nasi korespondenci młodzieżowi piszą

Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę — ten służy jej ze wszystkich sił i zdolności

„Chcemy, aby nasza Ojczyzna była bogatsza i szczęśliwsza. Przede wszystkim zdwoiliśmy swoje wysiłki w przygotowaniu się do egzaminów promocyjnych. Niedawno powstała u nas uczniowska brygada remontowa w składzie: Wysocli, Grochowski, Bodurski, Czernow, Magdziński, która wyremontowała w POM — Mierzyn jeden traktor oraz kilka kostarek i młoczek.”

Ryszard Czarnecki Technikum Budowy Okrętów i Energetyki — Szczecin

„Zbliżający się Złot chcemy powitać jak najgodniej — pod niesieniem wydajności swojej pracy, by dać swój wkład we wspaniałe dzieło rozkwitu naszej Ojczyzny.

Podjęliśmy produkcyjne zobowiązania grupowe i indywidualne. Koleżanki zobowiązały się wykonać przypadające na nie zadania, Bronisława Jakubowicz — w 130 proc., Teodora Kruszyńska — w 110 proc., Zofia Szewczyk — w 120 proc., Teresa Warolin — w 128 proc.”

Józef Michałowski Państwowa Fabryka Miar Metrycznych w Mieszkowicach pow. Chojna

„By nasza gromada przodowała, by życie było piękniejsze — w ramach zobowiązań złotych wyremontowaliśmy świetlicę, stworzyliśmy zespół artystyczny, urządziliśmy boisko sportowe.

W walce o lepszą wydajność z ha będziemy brali przykład z pracy naszych kolegów z miejscowego PGR-u: Jadwigi Puroliczyk, wykonującej 176 proc. normy, Heleny Drewe-

ko, wykonującej 143 proc. normy i innych.”

Józef Dudek gr Linówko, pow. Stargard

„Nasz zespół szkoleniowy postanowił lepiej przeprowadzać zajęcia. Ponadto zobowiązaliśmy się przepracować 320 roboczogodzin przy pracach polnych. W realizacji zobowiązania wyróżniają się: Helena Gajda, Helena Grzelak, Leokadia Smajda.”

Józef Kaczor Górki, pow. Kamień-Pomorski



Zespół ogrodniczy PGR w Gumieńcach koło Szczecina posiada 350 ha ziemi, na której uprawiane są warzywa i owoce. W zespole znajdują się cieplarnie o łącznej powierzchni 20 tysięcy metrówkwadratowych i 3.000 okien inspektowych.

W ramach Planu 6-letniego przewiduje się wzrost ilości okien inspektowych i powierzchni upraw cieplarnianych o 100 proc. PGR w Gumieńcach jest jednym z najpoważniejszych dostawców warzyw i owoców na okręg szczeciński. Pracownicy zespołu mogą poszczycić się znacznymi osiągnięciami i tak np. plan za ubiegły rok wykonali w 130 proc., a według dotychczasowych obliczeń, plan na rok bieżący zostanie również wysoko przekroczony.

Na zdjęciu: pracownica PGR w Gumieńcach, Stefania Marzec zbiera truskawki z plantacji zakładowej na 5 ha.

NOWE DZIEDZINY GOSPODARKI KOLCHOZOWEJ W ZSRR



W kolchozach rozwija się na szeroką skalę nowa dziedzina gospodarki — hodowla ryb w stawach. Akcja ta prowadzona jest przy współpracy naukowców radzieckich, którzy opracowali metody, pozwalające otrzymywać ponad 10 centnarów ryb z 1 ha powierzchni wody.

Na zdjęciu: kierownik katedry hodowli ryb w stawach, doktor agronomii, F. Martyszew w laboratorium Akademii Rolniczej im. Timiriaziowa.

Pod rządami faszystów



Pod rządami faszystowskim naród hiszpański żyje w cokolaniu i nędzy. Na zdjęciu: Chłopi hiszpańscy uprawiają ziemię tak, jak przed stu laty, posługując się sochą i osłem.

Nowa fala brutalnych represji przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji

PARYŻ (PAP). Policja francuska rozpętała nową falę brutalnych represji przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji. Represje koncentrowały się głównie we wschodnich departamentach Francji i wymierzono na były przeciwno-górnikom Polakom. Dnia 18 bm. policja aresztowała Józefa Heresztyna z La Mourmiere i Józefa Króla z Trieux. 19 bm. ofiarą brutalnych represji padła chora staruszka Aniela Sobczak z Varangeville. Wreszcie w dniu 20 bm. aresztowani zostali Franciszek Mizer, 70-procentowy inwali-

da, jego żona Zofia i 11-letnia córeczka z miejscowości Tucquegnieux oraz Piotr Tomaszewski wraz z żoną Jadwigą w miejscowości Merlebach. O bezwzględności metod policji francuskiej świadczy fakt, że rodzinie Mizerów nie pozwolono zabrać nawet bagażu osobistego. Przez kilka dni nie wiadomo było, gdzie się aresztowani znajdują po czym nadeszła wiadomość, iż zostali oni deportowani na Korsyke. Deportacja taka stanowi akt niesłychanego bezprawia i jest pogwałceniem obowiązujących przepisów i ustawodawstwa francuskiego.

W 11 rocznicę niktzemnej napaści hitlerowskiej na ZSRR naród niemiecki manifestuje niezłomną wolę zacieśnienia przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim

BERLIN PAP. W związku z 11 rocznicą hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki odbyły się na terenie Niemiec kiej Republiki Demokratycznej wiece i zebrania, na których ludność NRD złożyła uroczyste ślubowanie, że nie dopuści do powtórzenia się 22 czerwca 1941 roku.

W mauzoleum poległych bohaterów Armii Radzieckiej w parku Treptow w Berlinie złożyły wieńce delegacje Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej, załóg robotniczych berlińskich zakładów produkcyjnych, partii politycznych i organizacji masowych. Wieńce złożyła również bawia ca w NRD delegacja robotników - socjaldemokratów z Niemiec zachodnich. Na wielkich wiecach i demonstracjach, jakie odbyły się w Poczdamie, Magdeburgu, Halle, Erfurcie, Wismarze, Schwerinie i innych miastach NRD, ludność manifestowała swą niezłomną wolę zacieśnienia przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

Dziennik „Neues Deutschland” wskazuje w artykule wstępnym na głębokie przemiany, jakie dokonały się w narodzie niemieckim od chwili barbarzyńskiego napadu na Związek Radziecki. Przytaczając większość narodu niemieckiego - pisze dziennik - jest przekonana, że atak na Związek Radziecki był największą zbrodnią nie tyl-

ko wobec narodów ZSRR, lecz również wobec narodu niemieckiego. Z własnego doświadczenia Niemcy wiedzą, że agresja przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest szaleństwem, gdyż nieuchronnie prowadzi do klęski agresora. Nawiązując do obecnej sytuacji politycznej „Neues Deutschland” podkreśla, że Związek Radziecki jest dziś bez porównania silniejszy niż przed 11 laty. Odeprze on atak

Czasopismo „Bolszewik” o książce towarzysza Bolesława Bieruta pt. „O Partii”

MOSKWA PAP. Na łamach 11 numeru czasopisma „Bolszewik” ukazał się artykuł P. Galenki pt. „Zwycięstwo marksizmu-leninizmu w polskim ruchu robotniczym”. Artykuł poświęcony jest książce towarzysza Bolesława Bieruta pt. „O Partii”, która ukazała się w roku bieżącym w Warszawie.

Przekazanie brytyjskiej flagi pokoju młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP). 22 bm. w Zarządzie Dzielnicowym Zw. Młodzieży Polskiej Śródmieście Centralne odbyła się uroczystość przekazania młodzieży stolicy flagi pokoju przez uczestników wycieczki Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, bawiących obecnie w Warszawie.

Wręczenia flagi pokoju, podarunku młodzieży W. Brytanii dla młodzieży polskiej dokonał Percy Riley - działacz młodzieżowy, aktywista ruchu obronców pokoju, który zebrał 25 tys. podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Przekazał on również serdeczne pozdrowienia od młodzieży angielskiej, która niedawno brała udział w wielkim festiwalu pokojowym w Sheffield.

Symboliczną flagę pokoju przyjął z rąk delegatów młody murarz z MDM, przewodnik pracy Stanisław Kapuśniak.

Twórczość pisarzy polskich służyć będzie pomnożeniu sił w walce o pokój, o dobro człowieka, o socjalizm

Rezolucja plenum Związku Literatów Polskich

WARSZAWA (PAP). Pisarze polscy, zebrani na Plenum Związku Literatów, które odbyło się w dniach 20 i 21 bm. w Warszawie, powzięli jedno myślnie rezolucję, potępiającą jak najostrej cennie siły agresji, które przygotowują nową wojnę światową.

Dając wyraz swemu oburzeniu przeciwko wskrzeszeniu przez imperialistów amerykańskich hitleryzmu, przeciwko „układowi ogólnemu” literaci polscy stwierdzają:

„My, niszcząc polscy, jesteśmy częścią wielkiej siły pokoju, siły kultury - siły życia. Zgromadzeni w Warszawie, w mieście, które tak gorzko poznało okropność wojny i które tak pięknie buduje się w pokój, zgromadzeni na obradach, których celem jest dobro, szlachetna książka, głos nasz dołączamy do głosu wszystkich ludzi na kuli ziemskiej i protestujemy przeciwko wskrzeszającemu faszyzm hitlerowski „układowi ogólnemu”.

Zobowiązujemy się czynić wszystko, by czytelnicy w książkach naszych znaleźli te siły moralne, które pomogą ich uczucia i wzmacniają ich wole we wspólnym nam walkom w walce o pokój, o dobro człowieka, o

W odpowiedzi na represje wobec FPK lud Paryża oddał w wyborach uzupełniających nowe tysiące głosów na partię komunistyczną

PARYŻ (PAP). W niedzielę odbyły się w drugim okręgu wyborczym Paryża uzupełniające wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej głosów uzyskał kandydat z ramienia partii komunistycznej August, zdobywając 20,9 proc. głosów wobec 19,3 proc. uzyskanych w wyborach powszechnych w czerwcu 1951 roku.

Rezultaty wyborów są następujące: upoważnionych do głosowania 516.103, głosujących 262.244, głosów ważnych 257.813. Kandydat komunistyczny uzyskał 53.648 głosów, kandydat SFIO - 15.731, MRP - 11.623, RPF - 35.865, tzw. niezależni - 45.665, RGR (radykał i pokrewne ugrupowania) - 53.203.

Należy zaznaczyć, że drugi okręg wyborczy Paryża obejmuje bogate dzielnice. W poprzednich wyborach w czerwcu 1951 r. najwięcej głosów zdobyła w tym okręgu partia de Gaulle'a, na którą głosowało przeszło 100.000 osób. Obecnie najwięcej głosów padło na partię komunistyczną. Partia de Gaulle'a poniosła drugorzędne straty na rzecz innych ugrupowań reakcyjnych. Kola amerykańskie w Paryżu ze szczególnym napięciem oczekiwały wyników wyborów. Faszyzmskie represje rządu Pinaya wobec komunistów oraz wściekła nagonka antykomunistyczna miały - zdaniem amerykańskich mocodawców Pinaya - dać odpowiedni rezultat. Tymczasem partia komunistyczna stała się nierzewną partią również w drugim okręgu wyborczym Paryża. Jest to poletek wyrażony reakcją. Wyniki wyborów - pisze „Humanite” - oznaczają, że wyborcy, w sposób wyjątkowo zdecydowany na pierwsze miejsce w drugim okręgu Paryża - podkreślili swą wolę walki o pokój i niedopuszczenia do powstania o zwolnienie Dulosa i innych uwieczonych obrońców pokoju.

Przedstawiciele Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej winni uczestniczyć w dyskusji nad sprawą rozpetania wojny bakteriologicznej - stwierdza delegat radziecki Malik w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ dnia 23 czerwca, pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika, omawiano kwestię umieszczenia na porządku dziennym propozycji Stanów Zjednoczonych, dotyczącej zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej w Korei.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że Związek Radziecki zgadza się na włączenie tej propozycji do porządku dziennego, ale uważa, że do udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem należy zaprosić przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Powrót z ZSRR delegacji ZMP

WARSZAWA (PAP). Dnia 22 bm. powróciła z Moskwy delegacja Związku Młodzieży Polskiej z sekretarzem Zarządu Głównego ZMP - Tadeuszem Strzałkowskim na czele. Delegacja zaproszona przez Antyfaszystowski Komitet Młodzieży Radzieckiej przebywała w ZSRR 3 tygodnie, zapoznając się z pracą organizacji młodzieży radzieckiej.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gross domagał się włączenia swojej propozycji do porządku dziennego w tej formie, w której złożyła ją delegacja USA, tj. bez zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Malik zwrócił uwagę, że cel dyskusji w sprawie poruszony przez USA nie zostanie osiągnięty bez udziału przedstawicieli tych krajów. Po rozpetaniu agresji w Korei, blok amerykańsko-angielski zaczął stosować w ONZ praktykę omawiania różnych zagadnień na jednostronnej podstawie w wersji amerykańskiej. Postępując w ten sposób blok amerykańsko-angielski narusza kartę ONZ i zasady zdrowego rozsądku. Omawianie propozycji Stanów Zjednoczonych bez udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej było by niesprawiedliwe i pozostawiało by w sprzeczności z kartą.

Delegacja radziecka nie może zgodzić się na umieszczenie propozycji amerykańskiej na porządku dziennym bez gwarancji udziału przedstawicieli dwóch wspomnianych krajów.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa wyznaczono na 25 czerwca.

Niemcy nie będą drugą Koreą! W całej Trizonii trwają potężne demonstracje przeciwko wizycie Ridgway'a

BERLIN (PAP). Zapowiedź przybycia do Niemiec zachodnich generała-dżumy-Ridgway'a wywołała głębokie oburzenie ludności i powszechne protesty.

W fabrykach i kopalniach Zagłębia Ruhry ukazały się tysiące ulotek, wyjaśniających ścisły związek wizyty Ridgway'a z postanowieniami separatystycznego „układu ogólnego”, podpisanego przez Adenauera. Zarząd komitetu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich ogłosił odezwę do ludności Niemiec zachodnich, w której ujawnia rolę Ridgway'a, jako organizatora wojny bakteriologicznej w Korei i przestrzega przed niebezpieczeństwem podporządkowania Niemiec zachodnich do wództwa Ridgway'a. Odezwa wzywa także do przeciwstawiania się ratyfikacji „układu ogólnego” i do żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zarząd okręgowy organizacji młodzieżowych północnej Nadrenii i Westfalii ogłosił apel do młodzieży niemieckiej wzywający do protestowania przeciwko wizycie generała-dżumy. Apel stwierdza m. in.: Młodzież niemiecka nie chce, by Niemcy stały się drugą Koreą. Trzeba to powiedzieć Ridgway'owi. Na uniwersytecie w Stuttgarcie odbył się wiec studencki, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami i unieważnienia militarystycznego „układu ogólnego”. Studenci wznosili okrzyki protestacyjne przeciwko wizycie Ridgway'a w Niemczech zachodnich. Pod hasłem protestu przeciwko inspekcji Ridgway'a w Niemczech zachodnich i przeciwko „układowi ogólnemu” od

były się demonstracje w Karlsruhe, Oberhausen i innych miastach.

Oddziały policyjne Lehra usiłowały wszelkimi środkami zapobiec spontanicznej akcji protestacyjnej ludności niemieckiej. W Reklingshausen i w Erkenschwieck policja przez całą noc zdzierła i zmywała ze ścian domów napisy w rodzaju: „Precz z generałem-trucicielem!”, „Ridgway wyjdź z domu!”, „Niemcy nie będą drugą Koreą!” itp. Z pewnego samolotu, który wystartował z lotniska obok miasta Bueckeberg, zrzucono na miasto tysiące ulotek z napisem: „General-dżuma precz z Niemiec! Nie zniesieniy pobytu koreańskiego mordercy!”

Napisy na ścianach domów i ulotki, wzywające do protestów przeciwko wizycie Ridgway'a ukazywały się we wszystkich niemal miastach i miasteczkach Niemiec zachodnich.

Dowództwo amerykańskie w Korei wydaje jeńców wojennych Li Syn-manowi

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu korespondent agencji Nowych Chin, Amerykanie zapowiedzieli t. zw. „uwolnienie”, tj. wydanie Li Syn-manowi 27 tysięcy jeńców wojennych. Zdaniem obserwatorów, dowództwo amerykańskie chce wykonać w ten sposób swój plan przymusowego zatrzymania jeńców chińskich i koreańskich, wbrew zasadom konwencji genewskiej, która nakazuje natychmiastową repatriację wszystkich jeńców w wypadku zawarcia rozejmu. Amerykanie planują zatrzymać

nie ogółem 100 tysięcy jeńców. Znamienne jest, że przedstawiciele sił zbrojnych USA na konferencji w Panmunzonie twierdzili ostatnio, że w ub. miesiącu liczba koreańskich i chińskich jeńców wojennych „zmniejszyła się”, nie wyjaśniając zresztą dlaczego to się stało. W istocie rzeczy spadek liczby jeńców tłumaczy się tym, że Amerykanie bądź wydają jeńców Li Syn-manowi, bądź też mordują tych, którzy stanowczo domagają się repatriacji.